

Prenumerata  
w Radomiu

Rocznice	ra. 4
Półroczne	ra. 2
Kwartalne	ra. 1
Miesięczne z odnośnikiem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznice	ra. 5 kop. —
Półroczne	ra. 2 „ 50
Kwartalne	ra. 1 „ 25

Dnia 17 Stycznia	Antoni Op. i Leonili.
„ 18	Katedry i Piotra w Raymie.
„ 19	„ Kanusa Kr. M. i Henryka.
„ 20	„ Im. Józefa, i Fabiana M.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — kagibarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltowej; składnicy papieru: Rakowski i Pajękowski; handel win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Szerzyńskiego, oraz handel towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego i Paschalskiego.

## GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Izbelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-jej do godz. 2-jej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

## Ogłoszenia:

Zwyczajna za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce . . . kop. 5.  
Reklamy i wiersz garmont. . . 12.  
Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.  
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo ra. 6  
opracie opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 k. i sta. egz.) i kosztów przesyłki.  
Ogłoszenia i projekty druków przyjmują Warszawa: Agencja Ogłoszeń: Rajchman i Frencler, Senatorska 15.

Wachód słoneczny	dzis. o godzinie 8 minut 5
Zachód	„ „ 4 „ 15
Długość dnia	„ „ 8 „ 10
Przybyło	„ „ 22

## Wiadomości dworskie.

Najjaśniejsze Państwo racyli przenieść się z Górzyny do Petersburga i przyjmowali w d. 1 stycznia na uroczystej audyencji osoby, składające życzenia noworoczne. Ciało dyplomatyczne zgromadziło się tak licznie, że sala piotrowska, gdzie się dotychczas zgromadzało, okazała się za małą i ciało dyplomatyczne okładało swe życzenia w sali georgiewskiej. Wśród składających życzenia Najjaśniejszym Państwu nie brakło ani najwyższych przedstawicieli obcych wyznań — był również i monsr. Gintowt — ani reprezentantów przemysłu, handlu i świata finansowego. Praycie noworoczne u Najjaśniejszych Państwa otwiera sezon „Grażdanin” donosi, iż zamierzono wydać 8 balów dworskich, z których najpierwszy odbędzie się w d. 18-m b. m. (Aj. Półn.)

## W sprawie ważnej i na czasie.

Rok nowy już rozpoczął swój żywot, co przyniesie może nam dobrego — wiadomo, z wad zaś jedna, stara jak świat, napewno nie da się usunąć — nigdy nie brakło nigdy a teraz chyba tym bardziej, niewyczerpana w pochłanianiu masami coraz nowszych ofiar, wzrasta i wyraża nas fizycznie i moralnie.

Straszną ta choroba XIX wieku, epidemia trapiąca wszystkie niemal kraje, wymaga środków zapobiegawczych, które bardzo łatwo określić: trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze najwięcej pieniędzy!

W jaki by sposób dostać ich i zdobyć najwięcej?

Względnie do Radomia, tego istotnie ofarnego grodu, proponuję następną reformę ustawy Towarzystwa Dobroczynności: §. 4-ty określający opłatę roczną członka na rs. 6, zmienić, zmniejszając opłatę roczną do rs. 1 kop. 80 rocznie, czyli 15 k. miesięcznie, co, moim zdaniem, znakomicie wpłynie na rozwój instytucji i stan jej

finansowy. Jeżeli obecnie Towarzystwo liczy 124 członków, to przy nowej, projektowanej przemianie opłatcie liczba członków może dojść do 2.500 stowarzyszonych, jeżeli nie więcej.

Czyż pomiędzy 25.000 ludnością radomską, znaną z ofarności, nie znajdzie się 1/10 choćby takich, co bez uszczerbku wielkiego zapłaci 15 kop. miesięcznie dla biednych a w takim razie Towarz. Dobroczynności za składek mogłoby osiągnąć 4.500 rs. rocznie.

Faktem jest, że złotówkami zbiera się więcej niż rublami. A gdyby ofarność była ogólna, to nędza nie była by tak krzyżującą! Projekt ten podaje do dyskusji i uznania ludzi dobrze myślących i kompetentnych w tym względzie, jakich nie brak przecież w naszym mieście.

Dr. B. P.

## RÓŻE.

(Z Borrelliego.)

— Róż przepysznych, Floro mała! —  
I awój uśmiech się dziesięcym,  
Chmurna — widać to po minie —  
Układa mi nie oddała.

— Oto są! — Piękniejszych jeszcze!  
— Może a tych? — Eh, nie ma mowy!  
— Proszę!... więc to dla królowej? —  
Roskoszne małe przeszły dreszcze!

Bez tonu ironicznego  
Rzekłem śmiało, lecz bez słów:  
— Tak! dla Jej Królowej Mojej,  
Dla królowej... serca mego!

Stanisław Patek.

## Z dziedziny prawa obowiązującego.

D) O sądach polubownych.

W dzisiejszych ciężkich dla każdego cza-

sach nie należy pomijać najmniejszej sposobności, która daje nam możność oszczędzenia drogiego czasu i droższych jeszcze pieniędzy. Rozstrzygnięcie spraw cywilnych na zwykłej drodze sądowej pociąga za sobą stratę czasu i naraża strony częstokroć na bardzo znaczne koszty. Mimo to jednak w stosunkach naszych każdy prawie spór przychodzi przed kratki sądowe. A przecież obowiązująca w kraju ustawa postępowania cywilnego daje możność stronom wynikłe między nimi spory poddawać wyrokowaniu ludzi zaufania, działających w charakterze sędziów polubownych. Procedura w sądach polubownych jest prosta, krótka i wolna od wszelkich opłat i kosztów sądowych. To też w praktyce zauważyć się daje uśmierzanie stron korzystania z tej instytucji prawnej, lecz nieznanym jest przepisów prawa obowiązującego o przeważnej liczbie wypadków uniemożliwia osiągnięcie zamierzonego celu i naraża strony na zwłokę i jeszcze większe koszty.

Względnie powyższe natłoczył nas myślą zajązajomienia szerszego ogółu publiczności naszej z główniejszymi zasadami i przepisami prawa o sądach polubownych. Przypisy te mieszczą się w artykułach 1.367—1.400 ustawy postępowania cywilnego, jak również w noweli prawodawczej z d. 21 go grudnia 1887 r. Są one następującej ośnowy:

Osoby, posiadające prawo dowolnego rozporządzania majątkiem swoim, mogą wynikłe między nimi spory poddawać wyrokowaniu jednego lub kilku pośredników (sędziów polubownych), wybranych w liczbie nieparzystej, za wzajemną zgodą stron. Sąd polubowny może rozstrzygać wszelkie spory, podlegające rozpoznaniu sądów cywilnych, z wyjątkiem: 1) spraw dotyczących dochodzenia praw stanu; 2) spraw nieletnich i innych osób, pod opieką stojących; 3) spraw, połączonych z interesem władz skarbowych, gmin miejskich i wiejskich; 4) spraw, mających łączność z przestępstwami kryminalnymi, dochodzącymi z urzędu; 5) spraw o nieruchomości,

gdy pomiędzy uczestniczącymi w sprawie są osoby, których prawo nabywania lub posiadania takich nieruchomości ograniczone zostało przez ustawy. Zgoda stron na załatwienie sprawy przez sąd polubowny winna być wyrażoną przez akt zapisania się na sąd polubowny. Akt taki sporządza się na papierze zwykłym i winien być podpisany przez strony, oraz wybranych przez nie pośredników, którzy przy podpisie wyrażnie oświadczą, że się pośrednictwem podejmują. Akt zapisania się na sąd polubowny obejmować będzie: 1) imiona, imiona ojców, nazwiska i powołanie stron, jako też i wybranych przez nie pośredników i 2) przedmiot sporu pozostawiony o-  
cenieniu sądu polubownego (art. 1.371 i 1.378). Jest to najważniejszy i najtrudniejszy pojmowany przepis prawa. Wyroki sądów polubownych najczęściej szwankują tem, że przekraczają trybuny, określone w akcie zapisania się na sąd polubowny i w skutek tego ulegają unieważnieniu na żądanie strony, niezadowolonej z wyroku. Dla tego też w akcie zapisania się na sąd polubowny strony powinny jasno i kategorycznie wyrazić się co do tego, jaki mianowicie zachodzi spór między nimi i czego wzajemnie od siebie żądają, pośrednicy zaś zwracać winni baczną uwagę na to, aby wyrok ich nie przekraczał granic sporu i żądań stron. Akt zapisu na sąd polubowny, poświadczony być winien przez notariusza, sędziego pokoju lub sąd gminy. Oryginał tego aktu, po zaoblatowaniu, wydaje się pośrednikom, kopię zaś stronom. Jeżeli w akcie zapisu nie zostanie oznaczony termin do wydania wyroku, w takim razie pośrednicy obowiązani będą osądzić sprawę w przeciągu czterech miesięcy od daty zaoblatowania aktu zapisu. Pośrednicy nie są obowiązani do zachowania formalności postępowania sądowego, lecz przestrzegać winni warunków aktu zapisu. Sąd polubowny wyrokuje podług sumienia. Wyrok polubowny wydany będzie przez pośredników większością głosów, po poprzednim odbyciu przez nich narady

## DO SZCZYTÓW!

## POWIEŚĆ

przez

Wincentego Kosiakiewicza.

Wyznawał to przed sobą tak, jak wyznawał i to, że uczucie jego, niby synow-  
skie, dla pani Justyny było tylko środkiem do przebycia studiów uniwersyteckich.  
A do tej samowiedzy doszedł niepodziewanie, niechcący a może i nawet wbrew chęci.

Przyjaźń swoją Wincentemu okazywał zaczął daleko wcześniej, aniżeli przyjaźń tę powziął.

— Oto jeden z tych, którzy powinni ciągnąć moja taczka! — myślał on wtedy, gdy w naturalny i swobodny sposób mówił Wincentemu o swojej sympatii i prosił go, aby zaczął sobie mówić po imieniu.

Wincenty był niesmiernie zdolnym człowiekiem a Bolesław wszystko zdobywał sobie musiał uciążliwą pracą. Wincenty pomagał mu i tej pomocy zawdzięczał on wiele, bardzo wiele. Wiedział o tem doskonale, że bez jego pomocy nie przecho-  
dziłby z kursu na kurs, nie składał by zdawałnającego jednego egzaminu po drugim.

Może czuł wdzięczność za to?

Bynajmniej! Podobnie samolubne na-

tury czują nawet pogardę dla tych, którzy im są potrzebni lub niezbędni.

— Jestem sprytny! — oto co mówi sobie podobny człowiek, gdy odbierze od kogoś jakąś przysługę lub pomoc.

Przyjaźń Bolesława dla Wincentego plynęła z jakiegos czystego a ukrytego przed nim samym źródła, błyszczała w jakimś zakątku duszy, jak diament w kałużu.

Powstała ona nawet wbrew woli Bolesława, którego zasady było: „korzystać z ludzi, lecz nie przywiązywać się do nich”. Z początku sprawiło to mu niepokój.

Stało się to niespodziewanie i prawie w chwili, gdy cięższy się zaczynał z tego, iż jego rozum i wola opanowały zupełnie jego porywy, pragnienia i namiętności.

Próbował i tu rozpoczął walkę, ale za-  
niechwał jej, przekonywał siebie samego tym argumentem:

— Przecież to mi nie może zaszkodzić w żadnym razie. Trzeba jednak dawać na nieustanne bacznie i pamiętać o tem, że człowiek nie powinien mieć żadnych słabostek.

Bolesław miał siebie za dojrzałego zupełnie człowieka i może się nie mylił.

— Byłem jednak młodym — myślał nie-  
raz — i miałem porywy.

I przyszło mu na myśl owo zachwycanie się Balzakem, z którego kilka zdań wypisał na pierwszych kartkach swoich książek prawniczych.

Zdawało mu się, że zdania te zostały wyrwane z jego duszy, że formułują jego myśli, któremi ciągle się karmił.

Oto zdanie, wypisane na pierwszej kar-  
cie historii powszechnej.

„Z Balzaka:

Im chłodniej będziesz liczył, tem dalej zajdziesz. Błęd bez miłosierdzia a będą bał się ciebie. Mężczyzn i kobiety poczytywaj jedynie za konie pocztowe, które choćby pasć miały, cóż ci to szkodzi, byle cię dowiozły do stacyi.

A jeżeli masz prawdziwe uczucie, wtedy strzeż się, aby go nie okazać, inaczej z młota staniesz się kowadłem.”

Na początku zmił zborn obowiązującego kodeksu cywilnego wypisał:

„Z Balzaka.

Przez tłum ludzi należy się przedzierać niby kula armatnia, albo też wlekać się węż niby zaraza. Uczciwość na nic się nie przyda. Zchylamy się przed potęgą geniuszu, nienawidzimy go, staramy się go spotwarzyć, ale korzmy się. Jednym słowem, wielbimy go na kolanach, jeżeli nie jesteśmy w stanie zepchnąć go w błoto.

Ten jest uczciwym człowiekiem, kto milczy i nie chce się dzielić z nikim.”

Te zdania odczytywał sobie Bolesław dosyć często.

Ale już na drugim kursie przyszło mu do głowy:

— Jakimże głupcem bylecia, tem coś

podobnego napisał i to na wierzchu moich książek.

Wyrwał zapisane kartki i rzucił je w płomień pieca a patrzając jak ogarniał je dym i ogień, pomyślał sobie:

— Otom popełnił czyn wcale rozsądny. Widać dojrzałem.

## Rozdział 4-ty.

## Pożegnane zebranie.

Pokój, w którym mieszkali przez cztery lata Wincenty z Bolesławem, tego dnia był zapelniony całym dymem z papierosów, tak gęstym, że zasłaniał powietrze i ledwie pozwalał dostrzegać kilkunastu młodych ludzi, którzy siedzieli wokół sto-  
cazemu kto mógł.

Trzy krzesła pomieścić mogły trzech zaledwie gości. Pozostał zajęty kuferek, oba łóżka i jeszcze dwóch siedzieli na stole.

Było to zebranie pożegnane.

Egzamina ostateczne już się skończyły i za kilka dni miał być wiadomym ich re-  
zultat.

Za tydzień się młodzi ludzie, którzy prze-  
siedzieli tyle lat najpiękniejszych w życiu na jednej wspólnej ławie szkolnej, rozjeżd-  
żają się po świecie w poszukiwaniach pracy i chleba.

(D. c. n.)



i obejmować winien imiona, imiona ojców i nazwiska stron, tudzież pośredników, żądania i dowodzenia stron, oraz zasady przez sąd przy wyrokowaniu przyjęte. Wyrok sądu polubownego podpisany być winien przez wszystkich pośredników. Jeżeli który z nich odmówi podpisu, pozosta- li uczynią o tam zmianę na samym wyro- ku, który, byłby tylko był podpisany przez większość pośredników, będzie miał taką moc, jak podpisany przez wszystkich. Wyrok sądu polubownego ogłoszony być winien stronom przy ścisłym ich od nich deklaracji na samym wyroku co do po- przerwania na takowym, jeżeli zaś strony w terminie do tego oznaczonym nie stawia- ją, wówczas ogłoszenie wyroku uważane będzie za dopełnione w ostatnim dniu ter- minu do zawyrokowania oznaczonego. Od wyroku sądu polubownego apelacja nie ma miejsca. Po ogłoszeniu wyroku czyn- ności sądu polubownego uważane będą za ukończone i sprawa, wraz z aktem zapisu na sąd polubowny, tudzież oryginałem wyro- ku, nie później, jak w przeciągu tygod- nia od daty ogłoszenia tegoż, przedstawiona zostanie, stosownie do wartości przedmiotu spornego, sądziemu pokoju lub sądowi gminnemu albo sądowi okręgowemu, w cyrkule lub okręgu którego będzie osą- dzona. Wyrok sądu polubownego wyko- nywa się na zasadzie przepisów ogólnych. Nakaz egzekucyjny wydaje ten sąd, któremu wyrok polubowny przesłany został. Prośby o unieważnienie wyroku sądu po- lubownego zanoszą się w przeciągu mie- siąca od daty ich ogłoszenia do tego sądu, któremu przesłany był oryginał wyroku. W końcu sprowadza wypada błędne przekonanie ogółu, jakoby wyroki sądów polubownych potrzebowały zatwierdzenia przez właściwy sąd państwowy. Wyroki polubowne przedstawiają się właściwemu sądowi jedynie dla uzyskania nakazu eg- zekucyjnego, przy czem jednak sąd, od którego zależy wydanie takiego nakazu, obowiązany jest sprawdzić, czy przy wyda- niu wyroku polubownego zachowane zosta- ły powyższe formalności prawne. W ocenę zaś istoty samego wyroku sąd państwowy nie wchodzi, gdyż sądziwio polubowni wyrokują podług sumienia i żadnymi przepi- sami prawa, dotyczącymi strony dowodo- wej, nie są kępowani. A. Z.

## Wiadomości bieżące.

**Ministerium komunikacji** — podług informacji, podanych przez petersburską „Sudeb. Gaz.” — zajęło się obecnie projek- tem wydania specjalnych postanowień ad- ministracyjnych, w przedmiocie obowią- zkowego wynagrodzenia osób, poszkodowa- nych skutkiem wszelkich nieszczęśliwych wypadków na kolejach. Pobudką do wyda- nia wspomnianego postanowienia jest podob- no względ na to, że terańszojsze udołkona-

lenie wiedzy technicznej pozwala zapobiega- wazekim katastrofom kolejowym, że wigo- przyczyną tych ostatnich jest głównie brak należytaj oględności ze strony zarządu ko- lei. Uznając wobec tego słuszność i koniecz- ność zasadniczego uregulowania wynaga- rodzenia dla osób, przes nieszczęśliwie wy- padki poszkodowanych i sądziąc, że dzięki temu władze kolejowe z tam większą sta- rannością przestrzegają będą środki ostro- żności, projektodawcy proponują, ażeby ko- lej w razie śmierci, strażonej przez nie- szczęśliwy wypadek, obowiązują stała, bez względu na majątkowe i społeczne stano- wisko zabitej ofary, do wypłacenia jedno- razowego wynagrodzenia w sumie 10.000 rs. tym, który przez śmierć danej osoby bezpośrednią poniósł stratę. Kalkulo- — wedle projektu, o którym mowa — wynag- radzane być ma przez wypłacanie posko- żdowanemu pensji dożywotniej, ustosunko- wanej odpowiednio do jego stałego dotych- czasowego zarobku. Obowiązek wynaga- rodzenia w dwóch powyższych wypadkach, jako wypływający z mocy samego prawa, ma być nieulegającym sporowi. Należ- nie od tego poszkodowanym wolno będzie w drodze procesu sądowego dochodzić wszelkich innych szkód i straconych korzy- ści, strażonych przez wypadek kolejowy.

**„Nowosti”** dowiadują się, iż niebawem do ministerium komunikacji ma być wnie- siony projekt trzeciego mostu żelaznego na rz. Wiśle.

**Cyrkularz** p. ministra oświaty wyjaśnił, iż prawo, tyjące się ograniczenia liczby izraelitów w gimnazjach, progimnazjach i szkołach realnych, nie uległo żadnej zmian- ie i że dotyczy również szkół realnych, bez względu na nową ich ustawę.

**„Now. wr.”** donosi, iż departament poczt i telegrafów wydał rozporządzenie, aby c- soby, podające w biurach t. zw. depesze ter- minowe (*dringend*), miały pierwszeństwo przed innemi. Osoby takie mogą, nie czeka- jąco kolei, podawać swoje depesze urzędni- kowi.

**Telegrafistom** pochodzenia niemieckie- go ewangelikom, którzy rozpoczęli służbę w Cesarstwie, a daś pracują w Królestwie, przyznano obecnie takie same przywile- je, jakie służą urzędnikom, którzy z Cesarstwa przenieśli się do Królestwa.

## Z miasta.

**Wiadomości kościelne.** Nabrzeństwo w kościele parafialnym odprawiać się bę- dzie w porządku następującym:

W sobotę o godz. 3 popoł. odprawiać się nieszpory; w niedzielę, jutrośnią rozpo- cznie się o godz. 6 1/2, o godz. 7 pryma- ry z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o g. 9 msza św. uczciwowska, o g. 11 rozpo- cznie się suma, w czasie której wygłoszone zostanie kazanie katechizmowe. O godz. 3-ej po poł. nieszpory.

pogródki i rozpoczął w przeciwnej stronie swych posiadłości wywłaszczanie gromad- ne tych dzierżawców, którzy nie popieplił czynszu, jego wice administrator miał wiele zajęcia. Sprawa to nadzwyczaj nie- bezpieczna, policja i wojsko muszą zawsze dopomagać do wykonania prawa, stworzo- nego przez Anglię dla Irlandyi a na mocy którego owoce pracy wielu pokoleń dzier- żawców zabiera właściciel na swą korzyść po to, aby podwyższyć znów czynsz dla następnych.

Pewnego wieczora Denys Nelligan po- wrócił do domu mocno zmęczony, spocyny i bez tchu prawie; odzież całą miał obrzu- coną biotem.

— Co się stało, Denysie? — krzyknęła Mary, zrywając się z siedzenia.

— Kuska boska, że jeszcze żyję — od- powiedział — musiałem wywłaszczyć jed- nego farmera w Clowing, niechającego płacić czynszu wyższego nad ten, jaki uwa- ża za słuszny. Zbiegło się wiele ludzi, ci- skali na mnie kamieniami i omal nie roz- szarpali.

— Rozbierz się i odpocznij — rzekła Mary, która słyszała nieraz od Standisha i innych, że kraj cały powstaje przeciw wygórowanym czynszom.

— Obawiam się, że będziemy mieli wie- le trudności — mówił dalej Denys.

— Z czego to wnosisz?

— Lawrie Power z towarzyszami zbier-ają się u Christie Murtagh i nawet u two-

W ciągu całego tygodnia msze św. od- prawiać się będą: codziennie o godz. 7 ej rano pryma z wystawieniem Najświ- szego Sakram. o godz. 8, 9, 10 msze św. — W kościele po-Bernardyńskim:

W niedzielę o godz. 9-ej wotywa o godz. 11-ej suma, w czasie której wygłoszone będzie słowo Boże; o godz. 4-ej nieszpory. J. W. Gubernator radomski, Michał Aleksandrowicz Majlewski, w dniu 4-m b.m. miał zaszczyt przedstawić się Naj- jasniejszemu Państwu.

**Najwyższe nominacje.** Towarzysz pre- zesa sądu okręgowego radomskiego, Gut- man, mianowany rzeczywistym radcą stanu. Dyrektor gimnazjum męskiego w Ra- domiu, Smorodnow, mianowany rzeczy- wistym radcą stanu.

**Wicezór** tańcujący, jaki odbył się w so- botę uległ w resursie obywatelskiej na zakończenie starego i powitanie Nowego Roku, powiódł się świetnie.

O godz. 12-ej w nowy orkiestra zagrała hymn: „Boże Cesarza chroni!”, poczem u- kazał się transparent, oświetlony światłem magnetyzmem, wyobrażający rok 1889 w postaci młodzieńca, jako symbol odrodze- nia się społeczeństwa w pracy!

W tę chwilę właśnie liczne grono obec- nych składało sobie wzajemnie życzenia wszelkiej pomyślności i lepszego roku, niż był poprzedni.

Zabawa szła ochoczo i wesoło. Do kon- trolersza stanęło par 46. Toalety dam, jakkolwiek skromne, były pigłkie i gu- stowne.

Tańce przy dźwiękach wyborowej orkie- stry p. Bednarta, przeciągnęły się do rana.

**Kolej Dąbrowska** przeciw obywatelom miasta Radomia. Na dzień 19 b. m. wy- znaczona jest do sądenia sprawa z po- wództwa zarządu kolei żel. Kwangradsko- Dąbrowskiej przeciwko obywatelom m. Radomia o rubli 10.085 k. 21 z procenta- mi i kosztami procesu. Kwotę tę kolej Dąbrowska zapłaciła za grunta, nabyte po budynki i plant kolei, a które to grunta obywateli m. Radomia zobowią- zali się darmo dostarczyć pod warunkiem, aby zarząd (prawienie), warzaty i szko- ła techniczna kolejowa znajdowała się w Radomiu.

Sprawa ta jednak podobno w sobotę nie będzie sądzoną z powodu, że obrońcy oby- wateli m. Radomia wnoszą skargę wzaje- mną o unieważnienie aktu, na podstawie którego wytoczone zostało powództwo.

Obrońcami obywateli w tej ciekawej sprawie są: pp. Bolesław Przyłeki, So- bieszczański, Silnicki i Stanisławski ad- wokat przysięgli, obrońcą zaś kolei Dą- browskiej, stały jej radca prawny, p. Hie- ronim Wielowiejski.

**Na opał** dla biednych pp. Brandt ze- brały na zabawie dziecięcej ra. 3 kop. 31. Kwotę tę pp. B. wręczyły p. prezesowi Tow. Dobroczynności.

**Lekcje** w zakładach naukowych miej- scowych po feryach Bożego Narodzenia rozpoczęły się w ubiegły poniedziałek.

**Na wpisy** dla niezamożnych uczniów na drugie półrocze szkolne, rozpoczynają- ce się w lutym r. b., potrzeba około 2.000 rs. Redakcja rozporządza dotąd zaledwie trzydziestoma kilkoma rublami!

Dopomóżmy dzieciom naszym, chęt- nym wiedzy i światła a ubogim, ażeby gdy termin upłynie, nie samknęto przed nimi wrót szkoły!

**Wicezorki** muzyczne odbywają się bez przerwy co piątek w sali resursowej. Jutro w popisach muzycznych przyjmują udział pierwszorzędne nasze siły instrumental- no-wokalne. A więc!

**Sal** rzemieślniczy odbędzie się w dniu 2-go lutego r. b.

Należałoby, ażeby zabawie tej powródził dawniejszą świetność tradycyjną. Trochę dobrej woli tylko w gronie inteligencji naszej a łatwo da się przeprowadzić. Nie gardźmy pocisną i szcną dłońią rzemieś- lnika, którego wztelna praca podnosi rów- nież nasz dobrobyt narodowy.

**Pan A. Komornicki** z Grabowa szły w redakcji naszej na szpital św. Kazimie- rza kop. 65.

**Wicezór** familijny. W sobotę d. 19 b. m. w sali resursy odbędzie się wicezorek fa- milijny dla członków z wojskiem bezpłat- nem. Słyszeliśmy, że na zabawę tę wybie- ra się sporo osób.

**Brak soli.** Obecnie skutkiem wielkiego rucho przwozowego na kolei Dońskiekiej i na ościennych kolejach transporty soli są wstrzymywane, wobec czego w całym Królestwie Polskiem wzrasta brak soli. Podobno komitet giełdowy odniósł się do władzy właściwej, ażeby zaradziła złemu.

**Zjawisko.** Dnia 14 b. m. między godz. 3-cią a 4-tą rano na niebie w stronie pół- nocno-zachodniej obserwowaliśmy zjawis- ko dosyć rzadkie, pochodzące od łumania się światła w chmurach skryształizowanych t. j. śnieżnych.

Tarcza księżycowa była zasłonięta bardzo cienką warstwą prawie przezroczystej chmury, w skutek czego blask jego, zrzu- cany na ziemię, był znacznie słabszym — za to utworzył się krąg świetlany (wydający się dla patrzącego z ziemi wielkości 10 sążni), koloru białawego, jakby słupem, sta- nowiącym średnicę tego koła w kierunku z góry na dół. Smuga ta miała światło mocniejsze bliżej księżycy a w miarę odle- głości km obwodowi koła coraz słabsze. Nakoniec na kręgu świetlanym na prawo i lewo, t. j. ko południowi i północy w miesiącach identycznych, na tymże kręgu jaśniała tęcza, migocząca raz mocniejszym blaskiem na prawo a drugi raz na lewo.

Zjawisko to obserwowaliśmy z górą pół godzinę.

**Oszustwo.** Onegdaj w kancelaryi rejen- ta X. zjawia się właścianina z Wielogóry z

się tym przemowom i odgraża się, że wszystkich przepędzi. Radzę ci milczeć moja duszko.

— Zapewne, nie chciałabym, abyś stracił miejsce — odpowiedziała Mary uc- liając się od stanowczego przyrzeczenia — ale doprawdy wolałabym, abyś nie brał udziału w tych okrutnych wywłaszczaniach.

— Ktoś przecież musi to uskutecznić.

— Otóż nie! to wale miejsca mieć nie powinno — rzekła stanowczo Mary.

— To nie ma sensu, co mówisz. Nie znasz się na tem, moje życie. Chodźmy lepiej spać, bo już późno a muszę wstać ju- tro rano; przyjdzie rano policja, bo ina- czej mogliby nią tam zabici.

— Zły to obowiązek i nie przyniesie nam szczęścia — zauważyła Mary.

— Nie mówmy już o tem, moja dusz- ko. Wróć do domu w poniedziałek dopie- ro, nocować będę w koszarach.

— Z jakiego powodu?

— Ponieważ w poniedziałek muszę wy- właszczyć jeszcze dwóch, właścicieli polecił mi więc zostać na miejscu. Będzie ci tu nudno biedaczko.

— Poproszę matki, aby przyszła do mnie — odpowiedziała wymijająco Mary, która w istocie rada była pozostać sama

(D. c. n.)

## SERCE ERINU.

Ramena irlandzki, współczesny.

MISS OVENS BLACKBURN.

Wesele odbyło się w początku stycznia. Denys Nelligan dotrzymał słowa i w samej rzeczy dopomógł mistress Sheeldaj i Joh- nowi. Marzenia jego urzeczywistniły się, ale zarazem i rozczarowały go mocno. Mary nie była już tą wesołą, uśmiechnię- tą, dociepnią dziewczyną, co wprzód a stała się poważną, spokojną, smutną ko- biętą, troszczącą się gorliwie o swoje go- spodarstwo, ale po za tem nią nie obcho- dziło. A nie wiedział jeszcze, jak często płakała w samotności na wspomnienie Standisha, którego obraz zjawiał się nie- raz przed nią w cisniskach nocy, jakby wyrzucając jej niewierność.

Pomimo to Denys Nelligan dobrym był mężem. Dał jej nawet pieniądze, aby od- szła resztę długu miss Angeli i w ogóle nie mogła uskarżać się na niego. Dom ich, przy drodze do Stain na krańcach miasta stojący, był wygodny i dostarczał jej wiele przyjemności życia, do jakich nie przywy- kła.

Nadszedł marzec z zimnemi wichrami, nie- grzącącem słońcem i bladem pierwszono- gi. Mary rzadko teraz widywała męża, bo master Hardinge urzeczywistnił swoje



żytkiem, celem spisania akta na dwieście rubli, które włościaninów, jako Pionka, pożyczal na 15 morgów własnej roli i zabudowania.

Ponieważ po sprawdzeniu ksiąg hipotecznych okazało się, że istnienie Pionki posiada 15 morgów, zapisanych hipotecznie na własne swoje imię, nie było więc przeszkody do spisania aktu.

Żydek wyasygnował pieniądze, włościanin zadowolony opuścił kancelaryę rejenta. Nazajutrz okazało się, że pożyczającym pieniądze był nie Pionka, ale inny włościanin z tejże samej wsi, nazywający się Kwandrans, posiadający zaledwie 4 morgi gruntu i liche zabudowania.

Kwandrans został natychmiast aresztowany i oddany pod sąd pod zarzutem oszustwa; żydek stracił swolich poszukiwań musi na drodze właściwej.

Ostrożnie więc z Kwandransami i minutami.

Zaśmienie księżyca przypadało dziś rano. Początek zaśmienia był o godz. 5-ej m. 22 — koniec o godz. 8-ej min. 24.

## Z okolicy.

**W Białaczowie,** placze „Gaz. Kielecka“, robotnicy zakładów górniczych przesłali Ojcu św. na zakończenie roku jubileuszowego dwa diwony, specjalnie na ten cel odlane.

**Z okolic Szydłowa** otrzymujemy pismo następujące: Z zakątków naszego radym, lecz nie wesołego doświadczenia nie mogą przecież chętniej, ażeby za pośrednictwem „Gazety Radomskiej“ dalsi sąsiedzi-rolnicy dowiedzieli się co i jak się u nas dzieje.

Złodziejstwa, kradzieże, napady są tu na porządku dziennym. Ani dwór, ani włościanin nie są pewni swojego mienia i ekspektacji i życia, bo złoczyńcy odgarniają się nawet strzelaniem.

Takie jest bezpieczeństwo i położenie obecne rolników większej i mniejszej własności. Złodzieje ośmieleni bezkarnym powodzeniem, bo przecież niepodobna, żeby przy świadku kradli i żeby ich zawsze za rękę chwytano, nikogo nie oszczędzają.

Dochoń z produktu, pomijając dość częste grady, liźące i nieurodzaj, jakiego doświadczyliśmy w roku ubiegłym, niskie ceny, nieopłacające kosztów produkcji ziarna, tak, że na opłacenie podatków akorbowych, najmu robotnika i parobków, dochód z folwarku, z matym może gdzieś wyjątkiem, całkowicie się wyzeruje; a gdy dodamy do tego kradzieże, coż pozostaje ziemianinowi na opłacenie rat Towarzystwa, procentów lichwiarzom a co rolnikowi, właścicielowi większych czy mniejszych przestrzeni pozostało na jego pracę a pracę możną w wysiłkiem na utrzymanie choćby najoszczędniejszego z rodziny?

Jezeli tak dalej pójdzie i nie na korzyść rolnictwa się nie poprawi, wszyscy właściciele z majątków będziemy musieli. Zamożniejszy, z funduszem dłużej potrawy, wyeksploatowany z zasobów agnacji musi niepowrotnie iść do przez substarę wierzycieli, czy też przez sprzedaż majątków przez Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Kolega nasz po plugu, p. K., w artykule, zamieszczonym w „Gazecie Radomskiej“, bardzo gorąco zachęca rolników do trzymania się zagonu czystego. Bardzo to jest chwalebne i piękne! Pan K. główny nacisk kładzie na oszczędność, lecz dzisiaj, mając już tyle nanki i doświadczenia smutnego, niepodobna zwalczać niedoli obecnej rolników na rozrzutność i na zię, niby z winy aymych rolników pochodząca. Oszczędność dzisiaj, choćby z samej konieczności wypływająca, prawie już wszędzie zaprowadzona, ale i ta oszczędność ma już obecnie pomaga, gdyż nam przedewszystkiem wydobył się potrzeba z długów i lichwy a temu zaradzić tylko może:

a) Kredyt na niski procent, gdnies przez Bank jakiś dla rolników i większych posiadłości utworzony.

b) Ukroczenie kradzieży i napadów na mienie rolników przez roszachwalonych dzisiaj żytych ludzi, czego przecież dawniej czasu nigdy nie było.

c) Unormowanie płacy służby gospodarskiej i najmów, aby te lichowały z dochodem, jaki otrzymujemy z gospodarstwa naszego. Wobec faktu, że dzisiaj płacą nam za korzec żyta rs. 3 kop. 50, za korzec pszenicy rs 5 kop. 50 — opłacamy podatki, najem robotników i służbę dworską

tak, jak wówczas, gdy płacono nam za tyto po rs. 6, za pszenicę po rs. 9 — 10 za korzec. Ta nieproporcjonalność opłat odpowiednio do dochodów z gospodarstwa, rzeczywiście nas rolników gubi i do ruiny doprowadza.

Od lat kilku, od czasu jak wartość ziemi spadła, jak produkty tak nieproporcjonalnie do kosztów obniżyli się w cenie, rolnik większych czy mniejszych posiadłości z roku na rok następny przenosi najęcej tylko niedobór z roku upłyniętego i tak dalej aż w końcu upadek na jego własnym zagonie spotkać go musi. Czyż więc największa oszczędność przy tylu niesprzyjających okolicznościach, towarzyszących obecnie rolnictwu, może zbawić od upadku najoszczędniejszą, chociażby z całem zaparciem dla siebie rządzącego się rolnika?

Konieczne na dzisiaj słowo: opieki i wyrozumiałości dla rolnictwa, ruina jednostek jest ruiną kraju a ruina kraju powoduje zię dla całego państwa.

Witold Pniowski.

**Z Końskich** korespondent nasz pisze: Handel drzewa przy kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej i jej odnogach od dwóch lat coraz więcej się ożywia. Najwięcej poszukiwaną jest debina, tak na potrzeby w kraju, jak i zagranicą. Za stopę kubicką debiny płacą w lesie 25 kop. w okrągłym stanie. To tylko nieszczęście, że w równoległej odległości od drogi żelaznej na 3 mile bardzo mało znajduje się debiny.

Sosnina ma także wielki popyt, ale kupcy żądają, aby ta była w gatunku wybornym, t.j. znacznej grubości, od 16 cali średnicy i więcej, aby sztuki były proste, długie, gładkie i bez sęków. Za stopę kubicką takiej w okrągłym stanie płacą po 12 — 15 kop. w lesie, stosownie do odległości stacyi kolejowej. Za deski gładkie 1 1/2, cała grube płacą 2 1/2 kop. za całówki 30 k., za bale 3 i 4 całowe po 25 kop. za stopę kubicką. Za belki od 2 1/2 stóp długości, 16 cali w kwadrat, po 24 1/2 kop. Dłuższe i grubsze sztuki drożej.

Gdyby nie to, że wielu właścicieli z konieczności sprzedają lasy, drzewo doszłoby do znacznie wyższej ceny.

**Z Końskich** korespondent nasz pisze: Przed kilku tygodniami odbyły się w powiecie gminie naszego powiatu wybory na nowego wójta. Poprzedni wójt, człowiek bezstronny, bezinteresowny, prawy, inteligentny, powszechnie lubiany i szanowany, pomimo znacznej ilości głosów nie utrzymał się dalej na swym urzędzie, co podobno głównie zawdzięcza jednemu z wyborców, mającemu pretensje liczyć się do inteligentnych obywateli kraju.

Faktem przy tej okoliczności jest, że ktoś przed wyborami bojnie utraktował wyborców, bo im wystawił 5 (wrażnie pięć) ćwiartek piwa bawarskiego i kilka garncy gorzalki.

Piekny przykład, prawdziwie obywatelski! — Nieprawda?!

**Z Nieklanta** donoszą nam: We wsi Leńkowie, w gminie Nieklant, przed dwoma laty żona jednego z gospodarzy powiła bliźnięta, dwie córki. Na początku zeszłego roku krowa temuż gospodarzowi przyspożyła bliźnięta, dwie jałówki, w końcu zaś roku Pan Bóg jego żonę dał znowu bliźnięta — dwóch synów.

Jak na jeden dom, może trochę zawiele błogosławieństwa!

## Z kraju.

**W Warszawie** na posiedzeniu wybraszem Tow. lekarzów obrano: za prezesa dr. Włodzimierza Brodowskiego, na zastępcę dr. Edwarda Przewoźnego, na sekretarza dr. Maryana Jakowickiego. — Przesłanie panamskie, pisa „Gazeta Łosowa“, odbiło się w Warszawie. Jeden z przemysłowców stracił na akcyjach panamskich 50,000 franków. — Z Paryża donoszą tutaj, że skądś umniejszono francuska przynależała nrode Bordina warszawianin, p. Zofii Kowalewskiej, za pracę na temat: „Udokonnanie w ważnym punkcie teoryj ruchu ciała stałego“. — Henryk Sienkiewicz sumę rs. 15,000, ofiarowaną mu, jak wiadomo, przez Wołoszyskiego, przesłać na utworzenie funduszu „Imienia ś.p. Maryi Sienkiewiczowej“, z którego ośrodek korzystała będą literaci, dotknięci chorobą pierwiastka. — Towarz. Zachęty sztuk pięknych przyznało pierwszą nagrodę p. Wacławowi Szymanowskiemu za „Kłótnię aniołów“, drugą p.

Wojciechowi Gersonowi za „Dwór Kasiemierza Sprawiedliwego“ i trzecią p. Kacprowi Zalechowskiemu za „Wywłaszczenie w Galicji“. Oprócz tego przyznano listy pochwalne pp. Julianowi Maszyńskiemu za „Zmarłowany skarb“, Józefowi Pańkiewiczowi za „Targ za Żelazną bramą“, Wincentemu Wodniowskiemu za „Odesyianie uroków“, Marian. Zarębskiemu za „Przed siewem“, Zdzisławowi Jasieńskiemu za „Węgra“ i Romanowi Kochanowskiemu za „Wieczór nad Wisłą“. — Pani Tokarzewska otworzyła tu szkołę rzemieślniczą. — Złoty poeta i pedagog, Michał Teodor Szeżkowski, zaniewieźniał.

**W Lublinie** Towarz. kredytowa ziemskie wystawiła na sprzedaż 11 nieruchomości za nieopłacenie raty lipcowej. — Wśród drobnych rzemieślników chrześcijańskich szerzy się coraz większa nędza. — Towarz. Dobroczynności miejscowe wydaje codziennie przesił 60 obiadów bezpłatnie dla najbiedniejszych — a w Radomiu?!

**W Kielcach** pierwsza maskarada sgro-madziła zaledwie 20 masek. — Sklep stowarzyszenia spożywczego, założony niedawno, znalazł bardzo zycielnie przyjęcie i wzięcie wśród miejscowej publiczności. — „Gaz. Kielecka“ donosi, że worki próżne, zwracane na stacyi Sosnowice i Granica, przewożone są z powrotem bez opłaty.

## Wiadomości polityczne.

Rok temu, gdy wojna, jak miecz Damoklesa wisiała nad Europą, rząd niemiecki zajął bez skrupułu bajkońskie suna na armię, parlament pod wrażeniem wielkiej mowy księcia Bismarcka, podług którego „Niemcy boją się tylko Boga, a więcej nikogo na świecie“ — wszystkich kredytów, jak wiadomo, udzielił.

Teraź sytuacja poprawiła się niby na lepsze, tak przynajmniej zapowiadały urbi et orbi mowy noworoczne, wygłoszone przez cały legion wielkich tego świata; jak-ko do świat pozostawiono parlament niemiecki w miłym złudzeniu; minister wojny kilkakrotnie zapewniał, że bieżąca sesya parlamentarna przynajmniej pod tym względem będzie się od poprzednich różniła, że tym razem nie nastąpi żadne nowe podwyższenie budżetu wojkowego. Tem większym jest więc rozczarowanie posłów niemieckich, którym lada dzień teraz zostanie przedstawiona nowy walesek rządu, domagający się nowych środków, i to środków niemych, obliczanych już teraz przez półurzędowe dzienniki niemieckie na kilkadziesiąt milionów.

Rzecz prosta, że i tu kredyty zostaną bez wielkich sporów przez parlament uchwalone; nowe miliony pójdą śladem tyła innych, zamienione zostaną w karabiny, armaty itp., i tym sposobem znikną nieprodukcyjne w paszczy owego molocha militarysty, do którego przedewszystkiem stosuje się przysłowie francuskie: *l'appetit vient en mangant*. Ale właśnie ta absolutna bezbronnosc i wymuszona p.wolność narodu względem żądań militarysty napawa nawet dzienniki nieopozycyjne strachem o przyszłość.

Mowa trónowa, którą cesarz Wilhelm otworzył sesyę sejmu pruskiego, konstatuje, że strasne Niemiec do wszystkich państw europejskich jest przyjacielskim. Odwołując zaprzeczonych ze sobą monarchów nabył cesarz przekonania, że możemy oddać się nadziei dalszego utrzymania pokoju. Błogosławieństwa pokoju ukazują się już dzisiaj w podniesieniu ekonomicznem państwa, w położeniu przemysłu i klas pracujących. Położenie finansowe jest pomyślne. Mowa zapowiada przemianę podatku klasowego i dochodowego w jednolity podatek dochodowy.

Budżet ruski w sferach finansowych berlińskich wywarł bardzo korzystne wrażenie. Nie mówiąc już o tem, że nagie cyfry same ze sobą przemawiają, ale dokonujący się w ciągu dwóch lat ostatnich przewrót w finansach ruskich niewątpliwie jest przez najpoddaniejsze sprawozdanie wykazany. Przewrót ten warunkuje się podwójnięciem wszystkich gatęzi życia ekonomicznego Rosyi, co też i rekojmie trwałości onego stanowi. Gazeta „Berliner Tagblatt“ podnosi dokładność, a jaką budżet jest ułożony, a „Borsen Courier“ wskazuje na pocieszający fakt, że tym razem żądnego nie ma przyrostu wydatków na sily zbrojne, wyjąwszy w kosztach sywienia i umundurowania.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: „Otrzyma-jemy z pogranicza francusko-niemieckiego telegraficzną wiadomość, że w Arricourt pewien Francuz wybił szyby w oknie tamtejszego urzędu celnego i wrzucił do środka rozmaite odczyty, w części z napisami, obrażającymi Niemcy lub wyzywającymi Francję do wojny z Niemcami.“

Po podaniu tego wiekopomnego epizodu dodaje organ kancelarski od siebie następujący komentarz:

„Ze strony Francuzów przywykliśmy już i do gorszych rzeczy, dlatego niewarto całej tej sprawy poruszać. Ale korzystając ze sposobności, pragniemy dać nowy przyczynek do oceny szacunku, jaki panuje we Francji dla prawa, oraz do stopnia bezpieczeństwa, jakie we Francji prawo zapewnia jednostce; mianowicie urzędnicy francuscy kategorycznie odrzucili wzięcia udziału w poszukiwaniach i w niczem nie chcieli się przyczynić do wykrycia sprawy tego iście patryotycznego czynu.“

Według „Braunschweiger Tageblatt“ obiegają w Brunświku pogłoski, że między Berlinem a Gmunden toczą się rokowania, mające na celu dopaszenie pod pewnymi warunkami młodszej linii Welfów do następstwa tronu w Brunświku. Rokowania te mają podobno widoki powodzenia. Książę regent Albrecht złożyłby w takim razie rządy i przesiedliłby się do Berlina, aby osaczarowi być pomocnym w reprezentacyi. „Post“ przypuszcza, że wieści te pochodzą z tego samego źródła, co podobne pogłoski, rozsiewane za czasów cesarza Fryderyka i oświadczane, że ma mało zaufania do tego źródła.

Nowa odzawa wyborcza Boulanger'a, od powiadająca na odczew Jacques'a, twierdzi, że Francja pożąda stanowca; pokój, silną jest wszakże dośady, aby mogła odprzeć wszelki zamach na całość jej granic.

Korespondent wiedeński gazety „Now. Wremia“ donosi, że Austria ma zająć cały sandak (okręg) Nowobazarski na mocy traktatu Berlińskiego, który pozostawił do uznania Austrii i Turcyi urządzenie tej części Bośni przez wzajemne porozumienie się. Do tej chwili zajmowała Austria część tylko w mowie będnego okręgu.

## Z ostatniej poczty.

Mowa trónowa cesarza Wilhelma a szczególnie ustep jej, stwierdzający, że z ufnością oczekiwać można utrzymania pokoju, sprawiła na giełdach bardzo dodatnie wrażenie.

Z Petersburga donoszą, że ogłoszonej przemiany 20-ta batalionów strzelców i kilku rezerwnych piechoty na pułki dwubatalionowe nie należy uważać jako objawu niepokojącego.

Z Sofii donoszą, że aresztowanie biskupów z rozkazem księcia i rozpadzenie synodu wywołało między ludnością ogromne wzburzenie.

## Do wszystkich.

Rody starożytne ziemi sandomierskiej, których skłopotowaniem dowodów zjawuje się heraldyk N., uprasza o nadsyłanie takich, co by nie były objęte herbarzami, są pośrednictwem „Gazety Radomskiej“.

(Dalszy ciąg). Herstopsey h. Nałęca, Herbuty z Borsk, Helthmansy-Glaubice.

Janowsy z Huszcy, Jurkowsy h. Jastrzębiec, Jedrzejewscy do Bubna, Jugoszewscy h. Abdank, Jasienicy h. Gózdawa, Janikowsy h. Janina, Jaroszewscy h. Janina, Janowsy de Karakow, Jabłońscy-Jasienicy, Jakacy h. Radwin, Iradowscy-Lubice, Jastrzębscy h. Słepowron, Idzikowsy-Bargandy-Słepowrony, Jaroccy de Jarocin, Jarmolichy h. Kórczak, Jakubowsy h. Jastrzębiec, Jurkowsy h. Jastrzębiec, Jordany de Malazyn.

Konarscy h. Topor, Kozłowsy Enia Wawrzęty, Karscy h. Jastrzębiec, Krzesimowsy h. Jastrzęb, Konarscy de Góra h. Abdank, Klonowsy h. Abdank, Kowalscy h. Abdank, Kordwanowsy-Alabanda, Kołczewscy h. Doliwa, Korytkowie z Ligzów, Korytkowie h. Jelita, Kaleńscy h. Kołczewski, Konarszewscy h. Nowina, Krowiecy de Opoczno, Krasnocy h. Nowina, Kwiatkowsy h. Nowina, Kuciaki h. Pobóg, Kowalewscy h. Juncosa, Kowalewscy-Nieczuj, Kolifscy h. Roła, Kłosowsy h. R-la,

(D. c. n.)



## Reklamy i Ogłoszenia.

**Markus Rosen**, agent wetny  
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

### Zarząd drogi żel.

#### WANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości, iż d. 9 (21) stycznia r. b. i dni następnych od godziny 10 rano odbywać się będzie na stacji Radom w magazynie zalegających towarów sprzedaż przez publiczną licytację nieodebranych w terminie przez interesantów towarów, jak również pozostawionych przez pasażerów w wagonach i na stacjach przedmiotów. Wykaz szczegółowy jest do przejrzania w wydziale reklamacyjnym Zarządu drogi w Radomiu i na wszystkich stacjach drogi żelaznej Wągrowo-Dąbrowskiej.

#### Dr. Feliks Zbrożek

zamieszkał w Radomiu w domu Wagi (dawniej Deskura) 1-e piętro od Rynku. Przyjmuje chorych rano od 8—10 i popołudniu od 4-ej do 6-ej.

#### Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Bełkowskiej. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

### Rozkład jazdy na kolei

Wągrowo-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI	osobowy	pos. 10w. osob.
Z Wągrowa do Dąbrowy		
Wych. z Wągrowa	11 20 rano	12 03 w noc
" z Radomia	1 05 pop.	2 35 "
" z Białej	2 45 "	4 58 "
" z Kielce	4 01 "	6 58 rano
przych. do Dąbrowy	8 24 wiecz.	1 02 pop.
Z Wągrowa do Białej		
Wych. z Wągrowa	7 10 wiecz.	
" z Radomia	9 52 "	
przych. do Białej	11 34 "	
Z Dąbrowy do Wągrowa		
Wych. z Dąbrowy	9 05 rano	2 50 pop.
" z Kielce	1 26 pop.	9 37 wiecz.
" z Białej	3 19 "	11 36 w noc
" z Radomia	4 26 "	1 08 "
przych. do Wągrowa	6 — wiecz.	3 10 "
Z Białej do Wągrowa		
Wych. z Białej	5 08 rano	
" z Radomia	7 23 "	
przych. do Wągrowa	9 58 "	
Z Kielca do Ostrowa		
Wych. z Kielca	9 17 rano	12 12 w noc
" z Białej	3 14 pop.	5 15 "
przych. do Ostrowa	4 50 "	7 45 rano
Z Ostrowa do Kielca		
Wych. z Ostrowa	12 40 pop.	8 18 wiecz.
" z Białej	2 58 "	12 18 w noc
przych. do Kielca	6 59 wiecz.	6 57 rano

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów oznaczone według czasu warszawskiego. Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacjach krajozwojów: Wągrowo, Dąbrowa i Kielce, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich.

#### Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
<b>Austriackiej.</b>		
Szermieszyce odch.	8 23 wie.	12 57 pop.
Granica przychodzi	8 39 "	1 13 "
Granica odchodzi	9 10 rano	2 39 "
Szermieszyce przy.	9 26 "	2 55 "
<b>Pruskiej.</b>		
Szermieszyce odch.	1 05 pop.	—
Sosnowice przychodzi	1 30 "	—
Sosnowice odchodzi	2 52 pop.	—
Szermieszyce przy.	3 16 "	—

Z powyższych pociągów wszystkie, kursujące po granicy do Granicy, są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg austriackich. Bezpośrednia zaś komunikacja dla pasażerów przez Sosnowice dr. Wągrowo-Dąbrowskiej dotąd nie istnieje i szacujący sobie jechać na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągami, wyhodzącymi z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

#### Odpowiedź od Redakcyi.

Pana Wilhelmowi Karłowiczowi w Nicei. Garście wysłany najpóźniej.

Redaktor i wydawca E. Janiszewski.

Pana Wój... w Strzyżowicach. Dobrze — w następnym numerze.

Pana Gaudenciusza. Kwestję „O pannażach“, jako odpowiedź Amienowi, wycofała dostatecznie p. Amica. Będą do zwrotu.

Pana Janowi Sój... w Sługocicach. Nie spodziewaliśmy się!

N. W. Wierze: „Do Jaskółki“, „Siorota“ wydrukujemy. Ciężko było tylko.

Pana Wł. Wrońskiemu w Zawichostach. Dobrze, lecz z jakiej przyczyny?

### Z targów zbożowych i produktów.

W Warszawie dnia 15-o stycznia na targu na placu Witkowskiego uśposobienie na pasenicy było słabe; korese wybor. ra. 3.35.— Żyto korese płacono ra. 4.05. Owies korese ra. 2.70.

Okowita. W Warszawie d. 15-o stycznia. Uśposobienie na okowitę było słabe; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 823/4 czyli garniec 268.

W Hamburgu uśposobienie na okowitę było ośpalne.

Wełna Warszawa d. 15 stycznia (kores. spec. „Gaz. Radom“). W interesie wełnianym coraz większe oświeśenie. Tutejsi spekulanci i handlarze z Białogostku kontraktują z najlepszymi dominiów bardzo chętnie i płać do 6 talarów na centnaras drożej niż w roku zeszłym.

**Mieszkanie**, składające się z 4-ch pokoi, kuchni, drwalni i wspólnej góry, do wynajęcia w każdym czasie w domu p. Wagi. Wiadomość w szkole p. Bierndzkiego.

### Powóz i 4 chomąta

do sprzedania.

Wiadomość w Ziornakach, poczta Szydłowice. Cena przystępna.

ROBYANKA roduwita poszukuje miejsca do dańcy i gospodarstwa domowego. — Blisza wiadomość: Ulica Piskich, dom p. Gutta, zażyty z p. Szczerbakowa.

**Dwie pary koni**, zdane tak do lekkiej jazdy, jakoteż do ciężaru, para 4-o letnich 170 rs. a para 6-cio letnich 150 rs. oraz dom na Hucie z ogrodem i łąką do sprzedania w Dzierżkowku

Sosnost.

## FRYZYERKA

przyjmuje czesanie Dam tak po domach, jakoteż i w zakładzie fryzjerskim Remiszewskiego obok Owocarni — z czem poleca się względem J. W. i W. Pań.

**Osoba w średnim wieku**, inteligentna poszukuje miejsca przy gospodarstwie na wsi lub w mieście. — Wiadomość w sklepie „Oszczędności“

## Handel Węgłem

z różnych kopalni i wyłączna sprzedaż z kopalni Koenigshütte oraz **drzewo** opałowe sprzedaje w składzie przy ulicy Trawnej i dostawia do domów po cenach: korzec węgla krajowego 240 f. 80 kop. z kop. Koenigshütte po rs. 1 — poczynszy od 5 korcy. Drzewo sosnowe szafki pół ub rs. 4 60 kop. brzośowe 5 rs. 30 kop.

Karol L. Wickenhagen.

**Tapicer z Warszawy**, uzołniony w swoim fachu, zamieszkał na stałe w Radomiu. Przyjmuje meble do oświeśania i politurowania wraz z robotą stolarską oraz malowanie ławek i mebli. Robota trwała i piękna według najnowszych wzorów.

Do wypuszczenia z d. 1 (13) stycznia 1889 r. w majoracie Jedlnia

## KARCZMA

we wsi Sierkach przy drodze z Radomia do Kozienic. Warunki we dworze w Jedlni.

### DOM KOMISOWO-PRZEWOZOWY

J. Helbicha

w Radomiu przy ulicy Lubelskiej

posiadając wyłączny komisja sprzedaży mebli giętych renomowanej fabryki „Wojciechów“ na gubernia radomską i kielecką, ma obecnie na składzie znaczny wybór mebli rzeczowej fabryki, wykonanych według ostatnich modeli patentowanych.

## CYGARA KRAJOWE

dobro, tanie i odcieślate.

Havana	nr. 103	cena za 100 sztuk	rs. 3.30
Havana	nr. 104	"	" 3.30
Havana	nr. 107	"	" 4.30
Havana	nr. 112	"	" 5.—
Havana	nr. 115	"	" 6.—
Havana	nr. 217	"	" 8.—
Havana	nr. 251	"	" 10

## Wandalin i S-ka

Warszawa, Plac Teatralny nr. 11,  
Telefonu nr. 121.

Osobiście pożyłone przez nas  
leją nam sprzedawcą



zakupy znacznych partij, potwa-  
czone naturalne

## WINA WĘGERSKIE

w dobrym gatunku i po cenach umiarkowanych. Polecamy więc takowe Sz. Publiczności  
**NA WSZELKIE ŚWIĘTA**  
jak niemieckie naturalne Wina francuskie i wszelkie inne gatunki win; prawdziwe Kani-  
ki francuskie i Likierzy zagraniczne. — Obetalunki z prowincji wysła są bezwzględnie za  
zaliczeniem.

### SIMON I STECKI

Krakowski-Przedmieście Nr. 38. FILJE: Nowy-Swiat Nr. 15.—Elektralna Nr. 5.

4 7 1 1

## WODA KOŁOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE MYDŁA KOŁOŃSKIE

## PERFUMY

potrójne, pozwórne w ozdobnych flakonach i na wagi

Płyn Desynfekcyjny

## ERROLIN

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii  
w wielkim wyborze do nabycia w perfumeryi

ALEXANDRA KARTLA

przy ul. Lubelskiej.

4 7 1 1

## ECHO MUZYCZNE

Teatralne i Artystyczne

JEDYNY POLSKI TYGODNIK ARTYSTYCZNO-LITERACKI

W ebezernym dziale literackim daje powieści, nowelle, dramata, monolog, poezję, studia artystyczne i literackie, artykuły bieżące, najobezerniej traktowane rubryki sprawozdań z ruchu artystyczno-literackiego Europy, humorystki, opowiadania, pamiętniki artystów, wiadomości o muzyce, muzykach, artystach scenicznych, poetach, powieściopisarzach, każdy numer ozdobny ilustracją współczesnych postaci.

W dziale nutowym „Echo“ umieszcza kompozycje na fortepian, na skrzypce i do śpiewu Wasytko, co ruch artystyczny sagranica wydaje najlappszego, oraz najobezerniej kompozycje pierwszorzędných polskich kompozytorów, znajdując pomieszczenie w dodatkach nutowych. Zarówno rzeczy poważne, sztuki koncertowe, salonowe (Mozkowski, Grönfeld, D'Albert, Szarowska, Godard, Durand, Grieg, Saint Sains, Brahms, Massenet, Tosti, Delibes, Gordiniani), jak i utwory taneczne (Müller, Suppe, Czubalska i Ert), oraz dzieła polskich kompozytorów (Noskowski, Heriz, Padewski, Goll, Zarzycki, Pankiewicz) wreszcie tańce (Lewandowski, Wroński, Ralski), podaje na przemian 6w dodatk, liczący w ciągu roku 80 arkuszy druku. Cena księgarska arkusza wynosi kop. 20, komplet więc nutowy „Echa“ według katalogowych cen wypada rs. 16.

### CENA ZAŚ „ECHA“ WYNOŚI:

W Warszawie: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2,  
w Cesarstwie i sz Prowincji: Rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 kop. 50.  
Prenumerujący rocznie bezpodrocznie w Redakcyi mają prawo do wyboru jednego z trzech  
poniżej wymienionych premij bezpłatnych:

I. Czwarty fortepianu operowego na fortepian.

1. J. Rossini, Cyrulik Sewilski 2. Donizetti, Napój miłosny 3. Mozart, Don Juan

4. Meyerbejer, Hugonoci — w pięknej włoskiej wydaniu.

II. Dziesięć tomów powieści J. I. Krausewskiego.

III. Album najnowszych tańców, wybranych i ułożonych przez Leopolda Lewandowskiego, z kolorową okładką rytywną Stanisława Lenca.

1. Ganne, Marsz francuski. 2. Bril, Sen miłosny wale 3. L. Lewandowski, „Smieszka polka. 4. L. Delibes, „Król powieści“ kadryl. 5. A. Czubalska, „Rycersza szczerdca“ wale 6. Ert, „Donna Clara“ kadryl. 7. K. Ralski, „Kapelusze Bandyty“ polka. 8. L. Lewandowski, „Stracmienny“ w rur. 9. L. Lewandowski, „Przedwili“ masur. 10. L. Lewandowski, „Graj grajku“ oberek. 11. L. Lewandowski, „Rozmarzona“ polka mazurka. 12. A. Wroński, „Do Krynicy“ galop.

Abonenci z prowincji raczą zażyczyć do prenumeraty na koszt przesyłki premium Nr. 1 i Nr. 2 po 1 kop. 50, premium Nr. 3 kop. 75.

Adres Redakcyi: Senatorska 26, Warszawa.